

26. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 IX 2005

Pokuta – prosta droga do jedności z Bogiem i bliźnimi

Wiele już razy docierały do naszych uszu deklaracje słowa Bożego, że Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i miał życie. I dzisiaj, w tę kolejną małą Wielkanoc, trzeba powrócić do prawdy zwiastowanej przez Chrystusa w dniu Zmartwychwstania: Pokój wam! Weźmijcie Ducha Świętego! Którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,20-21). To zbawczy wymiar obecności Chrystusa Pana na ziemi i zbawczy plan, mający przywrócić harmonię jednoczącej miłości w samym człowieku. Musimy jednak zauważyć, że dar zbawienia nie będzie działał

automatycznie, a więc zniewalająco na człowieka, jego naturę, sposób postępowania. Skoro Bóg już na początku ofiarował człowiekowi pełną wolność, to konsekwentnie szanuje jego postawę, decyzje, sposób działania i kształt relacji, jakie rodzą się między Stworzycielem a stworzeniem. Wymownym przykładem tego jest dzisiejsze przesłanie w liturgii słowa Bożego, a szczególnie deklaracje Pana zawarte w Księdze proroka Ezechiela. Z jednej strony Bóg nie boi się sprawiedliwie nazwać i zakwalifikować postawy człowieka, zwłaszcza jego oceny wypowiedzianej w odniesieniu do postępowania Pana. Z tej sprawiedliwej oceny wynika jasno, że to nie postępowanie Boga jest niesłuszne, lecz postępowanie człowieka jest przewrotne, a utrwalone może zawsze prowadzić do śmierci z powodu grzechów, które popełnił. Z drugiej jednak strony Bóg wskazuje na sposób ocalenia swego życia na wieki: jest nim odstąpienie od bezbożności i postępowanie według prawa i sprawiedliwości. Jest to Boża gwarancja zachowania duszy swojej przy życiu. Świadome odstąpienie grzesznika od swoich grzechów stwarza w deklaracji Boga prosty sposób zachowania życia i niepoddania się śmierci.

Wybranie drogi życia w Bogu, a więc rezygnacja ze śmierci duchowej, nie należy do łatwych decyzji. Tym bardziej że mogą postrzegać zjednoczenie z Bogiem jako swego rodzaju uzależnienie od Jego łaski i doskonałości. Mogą czuć się niejako przymuszony do takiego stylu życia, takich decyzji, a więc bez możliwości życia po swojemu. Trzeba jednak zauważyć, że sam Bóg nie chce, aby człowiek odczuwał wewnętrzne zniewolenie Jego doskonałością. Jest Miłością cierpliwą, więc zawsze czeka na wolny wybór człowieka, na jego decyzję wolną, która rodzi się z pragnienia serca, by tworzyć z Nim trwałą wspólnotę życia. Pan Bóg zwiastuje człowiekowi swoje orędzie: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy”. Czyni to bez względu na treść odpowiedzi serca, a więc postawę człowieka. Dlatego jedni od razu deklarują pójście, lecz w konsekwencji nie idą, a inni zdecydowanie odmawiają, choć po jakimś czasie już dobrowolnie pochylają się i pracują. Pan Bóg pozwala człowiekowi odejść, jednakże przeżywa ogromną radość, gdy człowiek dojrzejąc do wspólnoty z Nim, powraca i podejmuje współdziałanie. To jest ten moment, kiedy człowiek się opamięta i pójdzie do winnicy Pańskiej.

Oznaką dojrzałości ewangelicznej, która pozwala podjąć pracę w winnicy, jest wrażliwa ufność, stymulująca potrzebę przeżywania najgłębszej intymności człowieka z Bogiem. Ta wrażliwa ufność prowadzi do posiadania tych samych dążeń, tej samej miłości i wspólnego ducha. Jest to postawa najwłaściwsza dla każdego chrześcijanina, któremu zależy na tym, aby być na ziemi świadkiem Zbawiciela, któremu uwierzyli nawet celnicy i nierządnicę. Dlatego oni i one wejdą do królestwa niebieskiego. Uwierzyli posłannictwu św. Jana Chrzciciela, uwierzyli jeszcze bardziej Chrystusowi Zbawicielowi. Nie kwestionowali Jego słów, przyjęli z pokorą serca dar przebaczenia grzechów i nową jakość życia.

Do tego zbawczego pochodzenia możemy skutecznie dołączyć, z godziny na godzinę, jeśli zdobędziemy się na wyznanie swoich grzechów i win w sakramencie pokuty. Jeśli stać nas będzie na szczery rachunek sumienia, obudzenie żalu za grzechy, rezygnację z grzechów i źródła wszelkiego upadku, jak również na szczere wyznanie swoich słabości w sakramencie pokuty oraz naprawienie wyrządzonych krzywd, to na pewno łaska Boża skutecznie nas wypełni. Ten czas zbawczego opamiętania stanie się początkiem ożywienia w sobie tych dążeń, które motywowały Chrystusa Pana do podjęcia męki i śmierci dla naszego zbawienia.

Msza św., w której uczestniczymy, jest ofiarą zbawczą. To teraz Chrystus ofiaruje siebie, aby każdy z nas mógł cieszyć się pełnią życia. Jakże wymownie brzmią dzisiaj słowa Psalmu: „Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, uczy pokornych dróg swoich”

Prawda pokorna o ludzkiej słabości nigdy nie zabija, tak jak prawda o Bożej miłości nigdy nie poniza. Mogę być uczestnikiem życia w Bogu i synowskiego wywyższenia.

ks. Wiesław Wenz